

Podpisać metody

wsza ławka od końca, trzy odjąć z polaka, piątka do-
dać z ręcznych robótek, widzę pierwszy siwy włos na
twojej skroni i muszę wyznać, że ten widok wzruszył
mnie ogromnie, drogi Watsonie...

Szwed: - Życie nie pieści, główka pracuje to i siwieje. Pół
roku tam siedziałem.

Watson: - Drogi Watsonie, ty mnie szokujesz... Ja nie wiedzia-
łem że się trudnisz łamaniem praworzędności, myśla-
łem że uprawiasz sztukę rozrywkową dla mas pracują-
cych, tak? Ej, babariba cza-cza-cza...

Szwed: - W Szwecji byłem pół roku. Nie słyszałeś? Grałem w
lokalach. Dwóch nas było, ja i jeden z Krakowa. Sie-
działo się, przywiozko się, gra.

Watson: - No to moje congratulation, drogi Watsonie. To weso-
ły nam dzień dziś nastał. Faktycznie powinienem cię
podjąć na ziemi ojczyściej, drogi Watsonie, ale prze-
chodzę periodyczny kryzys ekonomiczny a dla dobra
światlanej przyszłości nie chcę naruszać moich papie-
rów wartościowych oraz kapitału ulokowanego w nieru-
chomościach. Zatem, drogi Watsonie, jakbyś mógł korun-
ką brzdęknać, to ja transport załatwię...

Szwed: - To skocz po dwa.

Watson: - O ile mogę przyuważyć, drogi Watsonie, to ekonomicz-
niej będzie jak ja załaduję od razu cztery. Po co mi
się cofać wstecz, drogi Watsonie. Co możesz zrobić
zaraz, zrób natychmiast, nie odkładaj na później...

Szwed: - Gra. Cztery.

Watson: - A może sekstet?

/idzie po piwo. Gwar piwiarni./

Szwed: - Zenek! Zenek... Tu jest miejsce! Zenek...!

inżenier panna

Umysłowy: /z drugiego planu/ - Cześć! Trzymaj miejsce, zaraz przyniosę...

Szwed: - Służba doniesie, chodź..

Umysłowy: /podchodzi/ - Nie jesteś sam?

Szwed: - Watson mnie przyłapał.

Umysłowy: - Truje, co?

Szwed: - W Szwecji byłem pół roku, nie. Ładowałem w lokalach, dwóch nas było, saks i gitara, ja i jeden z Krakowa. Trochę się siedziało, trochę przywiozko... nie...

Beretka: - Przepraszam, nadzwyczajnie przepraszam bardzo, mój wujek jest ten główny w centrali rybnej, przepraszam, normalnie, ja tylko mam takie drobne zapytanie, czy pan nie jest tym panem, proszę pana z radia? Taka znajoma twarz... w takiej audycji na dobranoc, proszę pana, pan mnie kołysał do snu, przepraszam że jestem nahalny...

Szwed: - Odbij od kei, Beretka. Ten pan pracuje w telewizji. W Bibisi-jupiaj.

Beretka: - A, to przepraszam, przepraszam bardzo, przegrałem pół litra, przepraszam... /odchodzi/

obumyślony
Szwed: - Przed moim wyjazdem tak tutaj nie było. Podupadli...

Umysłowy: - Zaczęło się po remoncie.

Szwed: - Na Zachodzie tego nie ma, żeby od rana w gaz. Wieczorem, owszem, ale w domu, na łonie rodziny...

za awaryjnymi
Umysłowy: - Dlatego ja tutaj tylko na moment... ugaszę i pryskam. Robotę zmieniam, co mi szkodzi wyskoczyć...
W tych papierach to żadna idea, ~~tam~~ kapusty nie zrobisz. Na takse chyba pójdę...

✓ *fomylika A*

Watson: - O, drogi Watsonie... nadspodziewany przyrost naturalny... nasz uczony kolega, starszy segregator... Mam nadzieję że nie uszczupli naszego browaru, ale zadowolni się oranżadką, która jest pożywną i też swój gaz posiada...

Szwed: - Zamknij się, jeden dla niego.

Watson: - Dobra, dobra, drogi Watsonie, kradzione nie tuczy, oby cię skoroszyty przydusili...

Umysłowy: - Ty w ogóle robisz gdzieś?

Watson: - Drogi Watsonie, skoczybruzda jestem, trzy patole mogę wyciągnąć jak chcę...

z wyjątkiem ironizacji →

Szwed: - Kto ty jesteś?

Watson: - Polak mały, jaki znak twój, orzek biały, a murzynek Bambo w Afryce mieszka, a propos. Nie wiesz co to skoczybruzda? Geodeta jestem!

Umysłowy: - To tak jak mój koleś. Też geodeta. To go wyskali na budowę i on musiał wchodzić na rusztowanie i wymierzać. I jak już był wysoko i jak popatrzał się w dół, tak zaraz usiadł i myślał że cały Plan Pięcioletni przesiedzi. Ale go ściągnęli i teraz mówi że też się da na taksówki.

dobrze się wyszło na kł

Watson: - To on ma słaby żeb, ten twój koleś. Piąć się w górę to ja mogę całe życie, młodości ty nad poziomy wylata. Ale te sioka, wsi spokojna, wsi wesoka, to nie dla mn drogi Watsonie. Bo nie dosyć że lakierki posiewałeś w zasiewach jarych i ozimych, to jeszcze jak okiem rzucić, kulturalna pustynia Karakum. Co dwa metry kłubokawiarnia "Ruch", a do najbliższego piwa pięć kilometrów w linii prostej... /pije/

Szwed: - Damy sobie po jeszcze jednym?

Umysłowy: - Muszę lecieć, jedenasta dochodzi...

✓

Szwed: - Starego się boisz.

Umysłowy: - Ja? Ty mnie nie znasz! Ja go sobie ustawikem...

Szwed: - Ty... na Zachodzie, to ja widziałem...Cuda, bez picu. Jeden murzyn z nami grał... taki ser jaki on miał w tej rurze...to tylko tam, bracie, u nas nie uskyszysz. To skocz po dwa...

V Umysłowy: - Ja jeszcze mam. Watson cztery przyniósł, dla ciebie jedno wolne.

Watson: - O, przepraszam, zajęte, drogi Watsonie!

Szwed: - Ale drobne masz, nie? Ja tu jestem dopiero tydzień, nie zdążyłem wymienić. *Flora* Mam pierwsza klasa japońskie maszyny do liczenia, sztuka a dwadzieścia cztery kijki. Kupa forsy, ale do komisu nie chcę dać, kapujesz. Kupisz?

Umysłowy: - Ja? Ja nie... ale mogę się rozejrzeć...

Szwed: - Rączka w rączkę, gęba w kubek, rozumiesz.

Umysłowy: - Licz na mnie.

Vucisany Watson: - Panowie! Flora! O, pardon, fauna! Fauna w piwie!

Szwed: - Faktycznie... mucha...

Watson: - Jak byk!Przepraszam za wyrażenie...

Umysłowy: - Co to dla ciebie, Watson. Zamknij oczy, chlup - i po wszystkim.

Watson: - O, przepraszam. Brzydliwy to ja nie jestem, ale co za wiele to za dużo, a co za dużo to niezdrowo...

Umysłowy: - Na twoim miejscu, Watson, to ja bym poszedł do kierownika. Niech ci dadzą nowe piwo.

Watson: - Ja mam nerwy zszargane, ja nie mogę. Znieważę czynnie, tak? Milicjant obywatelski przyjdzie, zgorszenie publiczne wywołam, dla głupiej muchy, tak? *nie łapie* Ale skoro się o to rozchodzi, to wymienić muszą. Ty, złota trąbka, pójdziesz. Paszport pokażesz, angielskim jakim słowem zagaisz, zaraz trzy piwa będą, znasz li ten kraj gdzie cytryna dojrzewa, nie...

Szwed: - Ja mam kontrakt na jesień, gdzie ja się będę w awantury polityczne wdawał. Ale jedno wiem: żeby na Zachodzie mucha w piwie...! Nie, tego tam nie ma.

Beretka: - Ja bardzo przepraszam, że się przyłączę, ale ja mam wujka w centrali rybnej...

Watson: - Ty, segregator, ty jesteś najbardziej w porządku. Jesteś państwowy urzędnik a to jest państwowy lokal. Pasuje.

Szwed: - Watson ma rację. Możesz wpisać do książki co chcesz. Trzeźwy jesteś i na stałe zameldowany. Bierz to piwo i idź.

Watson: - Momencik, chwileczkę... o ile to piwo ma być odniesione, to ja jeszcze trochę skosztuję.../dmucha w kufel/ - Brzydliwy nie jestem, ale posuń sięty, gadzino, bo mi ust korale splugawisz...

niekiedy za energ.

Umysłowy: - Panowie, to jest delikatna sprawa. Ja mogę iść, czemu nie, ja się nie boję... Ale ja się urwałem z pracy, przyjdzie mi taka karteczka do biura że co, że ja w godzinach na piwo skaczę, tak? I kierownik co? W końcu, panowie, wiemy o co chodzi, nie...

Watson: - Co by nie było, tego tak nie można zostawić, to jest łamanie praworządności. Klient nasz pan, jak powiedział poeta. Wydaje się że zaistniała społeczna potrzeba rozmowy z kierownictwem.

Szwed: - Ty, Watson, ty ~~nie możesz~~ nie możesz iść. Za dużo wypikęś.

✓ Watson: - Co ja wypikem? Faktycznie nie mogę wypić bo mi ta mucha stoi okoniem. Ty, Beretka, spłyń barko moja, ty centrala rybna jedna, ty rekiniemfinansjery... Się zderwowałem, przepraszam że nadpiję.../pije/

Umysłowy: - Watson, tylko nie połknij dowodu rzeczowego..

Szwed: - Zenek... co, wyleją cię za kufel piwa? Powiesz o co idzie i trzy piwa mamy za frajer. Byznes. Sam mówiłeś że ci nie zależy, na taksówkę idziesz...

Watson: - Ja takich znam, on ci nie pójdzie, ten segregator. Życia nie znasz? Plazma, szara egzystencja, ani do piwa ani do transparentu. Bez serc, bez ducha, to szkieleców kupa...

Umysłowy: - Mądry! Sam idź, spec. Gadkę masz to idź.

Szwed: - Tylko bez nerw.

Watson: - O ile że pójdę? No, o lie? Nie pozwolę, żeby mnie tak traktowano. Zakład? Ty, segregator, zakład?

Umysłowy: - Dobry. Jedno małe jasne.

Watson: - Moja pozycja towarzyska nie pozwala mi używać małego.

Szwed: - Gra. Cztery duże.

✓ Watson: - No to cześć, komu w drogę temu w czas... Co jest, gdzie ten kufel...?! Tu stał, z muchą...

Beretka: - O, przepraszam, nie wiedziałem, że zajęty, przepraszam, mój wujek w centrali rybnej...

✓ Watson: - O ty kojocie ty! Skonksie jeden, hieno cmentarna... bym ci faktycznie, właściwie mógł mlecz rozerwać,, ale tego nie zrobię, ty... Nie, panowie, mój organizm tego nie wytężuje. Proponuję wyjść z tego bagna - i zmienić lokal!